BRUNO FORTE

KOŚCIÓŁ KATOLICKI WOBEC WIN PRZESZŁOŚCI

I. Novum i reakcje

Apel, z którym zwrócił się Jan Paweł II do Kościoła o uznanie win przeszłości, nie ma precedensu. Równie bezprecedensowy jest przykład dany przez tego samego papieża w obliczu tzw. „oczyszczenia pamięci", które pozwala Kościołowi odnowić się w sposób bardziej wiarygodny w teraźniejszości[1]: papież reformator Adrian VI przyznał się otwarcie w przesłaniu do Sejmu (Zgromadzenia Narodowego) w Norymberdze 25 listopada 1522 roku do „obrzydliwości, nadużyć (...) i nieprawości",

[1] Bulla papieska, obwieszczająca Rok Święty 2000 *Incarnationis mysterium* (z 29 listopada 1998), w numerze 11 wskazuje pomiędzy znakami, «które mogą stosownie *opportunamente* służyć do przeżywania z głębszą intensywnością znakomitej *l'insigne* łaski jubileuszu» oczyszczenie pamięci. Już wielokrotnie podczas różnych wystąpień, a w szczególności w numerze 33 listu apostolskiego *Tertio Millennio Adveniente* (TMA), papież wskazywał Kościołowi drogę, którą winien kroczyć, aby oczyścić swą własną pamięć w stosunku do win przeszłości i dania przykładu żalu wobec pojedynczych osób, jednostek i poszczególnych społeczeństw. Zob. L. Accattoli, *Quando ii Papa chiede perdono. Tutti i mea culpa di Giovanni Paolo II,* Milano 1997. Wystarczy przypomnieć, że papież „prosi o przebaczenie w imieniu wszystkich katolików za krzywdy wyrządzone nie-katolikom na przestrzeni dziejów" u Morawian (zob. Kanonizacja Jana Sarkandra w Republice Czeskiej, 21 maja 1995). Pragnął dokonać „aktu ekspiacji" i prosić o przebaczenie Indian z Ameryki Północnej i Afrykanów wywiezionych jako niewolnicy *(Messaggio agli indiani d'America,* Santo-Domingo, 13 ottobre 1992, oraz *Discorso w czasie audiencji generalnej 21 października 1992*). Dziesięć lat wcześniej prosił o przebaczenie Afrykanów za handel Murzynami *(Discorso w Yaoundé 13 sierpnia 1985*).

których był winny „rzymski dwór" jego czasów, „choroby (...) głęboko zakorzenionej i rozwiniętej", ogarniającej ciało „od głowy po członki"[2], ale nie dołączył do tej gorzkiej deklaracji żadnej prośby o przebaczenie. Ze swojej strony Paweł VI w przemówieniu podczas otwarcia drugiej sesji Soboru Watykańskiego II prosił „o przebaczenie Boga (...) i braci odłączonych" ze Wschodu, którzy czuliby się obrażeni „przez nas" (Kościół katolicki), deklarując jednocześnie ze swej strony gotowość do przebaczenia odebranych zniewag[3]. W tonie, jaki zaprezentował Paweł VI, pozostaje również Sobór Watykański II: za winy popełnione przeciwko jedności - stwierdzają ojcowie soborowi – „prosimy o przebaczenie Boga oraz braci odłączonych, jako i my również odpuszczamy naszym winowajcom"[4]. Poza winami przeciwko jedności Sobór „wyraża ubolewanie nad pewnymi postawami umysłu, których niekiedy nie brakuje pomiędzy chrześcijanami", a które mogły przywieść do myślenia, że istnieje opozycja pomiędzy nauką a wiarą[5]. Parimenti uważa, że „w genezie ateizmu" chrześcijanie mogli mieć „pewną odpowiedzialność", w stopniu, w jakim przez swoje zaniedbania „bardziej zakrywali, niż objawiali prawdziwe oblicze Boga i religii"[6]. Wreszcie Sobór „ubolewa" również nad prześladowaniami i przejawami antysemityzmu popełnionymi „w jakimkolwiek czasie i przez kogokolwiek"[6]. Jednakże Sobór nie dołącza nigdzie prośby o przebaczenie za fakty cytowane wyżej.

Apel i działanie Jana Pawła II mają więc bezsprzecznie charakter novum. Rodzi się jednak pytanie, z jakiego powodu akurat ten papież prezentuje taką postawę. W poszukiwaniu odpowiedzi na to pytanie nie można pominąć przynajmniej trzech ważnych kwestii: na pierwszym miejscu chodzi o kontekst historyczno-kulturalny końca XX wieku; następnie o charakter wiary Karola Wojtyły, która wyraźnie naznaczona jest mistyką; i wreszcie, jego bycie jako naocznego świadka tragedii powstałych w wyniku rządów totalitarnych ideologii. Wraz z końcem tak zwanego „krótkiego stulecia" krzywa nowoczesności, która ma swój punkt wyjścia od iluminizmu, osiąga punkt krytyczny, moment przełomu: kryzys ideologii, powodowany niezliczonymi gwałtami i przemocą przez nie (ideologie) sprowokowanymi, oraz rezygnacja z nowoczesnego rozumu, z pretensji do

---

[2] „Każdy z nas musi zbadać, w czym upadł i osądzić surowiej niż *di quanto non lo sarà da Dio* w dniu Jego gniewu", w: *Deutsche Reichstagsakten,* n. serie III, s. 390-399, Gotha 1893.

[3] *Unitatis redintegratio,* 7.

[4] *Gaudium et spes,* 36.

[5] Tamże, 19.

[6] *Nostra Aetate,* 4.

absolutnych rozstrzygnięć. Przypomnijmy, że właśnie dla tego rodzaju pretensji ogłoszono śmierć Boga, albo co najmniej brak jakiegokolwiek Jego znaczenia, doniosłości w życiu ludzi. Jednocześnie wyznawcy takich poglądów przyjmowali rolę antagonisty wobec tego, co określano nieuleczalnym, niereformowalnym obskurantyzmem Kościoła.

Apologetyka, która rozwinęła się w reakcji na krytykę Reformacji, została zastąpiona w tym czasie we wspólnotach kościelnych spontaniczną postawą obrony wobec ataków różnych ideologii i ich historycznych wcieleń, które posunęły się aż do systematycznych prześladowań religii. Nic więc dziwnego, że w tym kontekście Kościół czuł się jak oblężona twierdza, wezwana, aby usypać wał umocnienień wokół swojej tożsamości świadka Prawdy Bożej. Dialog ekumeniczny w środowisku chrześcijańskim i kryzys ideologii oraz systemów władzy, które powstały z inspiracji tymi pierwszymi (ideologiami), stworzyły nową płaszczyznę, odpowiednią do zadawania pytań, stawiania kwestii przez wiernych, co do miary ich wierności Bogu i Jego wymaganiom. W stosunku do Prawdy odkrywają, że są wezwani bardziej do świadectwa i pokornego posłuszeństwa, niż do obrony i przeciwstawiania się innym. W szczególności to wezwanie jest dostrzegane, odkrywane przez tego, kto – tak jak Jan Paweł II - ma silny zmysł, poczucie prymatu Pana Boga nad życiem i nad historią. Potrzeba posłuszeństwa Panu Bogu i podobania się tylko Jemu jest w nim nadrzędna, wyższa od wszelkich kalkulacji tego świata, nawet od wszelkiej miary rozsądkowej: tutaj tkwi zresztą jego siła w konfrontacji, zetknięciu ze światem, który wydaje się, powszechnie stracił pasję, zamiłowanie do prawdy. Następnie fakt, który polski papież zna z własnego doświadczenia, a mianowicie ślepota ideologii i ich niezdolność do rozpoznania, uznania własnych błędów i odpowiedzialności za te błędy, z pewnością popchnęły go do uwypuklenia różnic pomiędzy Prawdą wiary a ślepymi samousprawiedliwieniami charakterystycznymi dla wszystkich systemów ideologicznych. Kościół niezdolny do uznania własnych win ryzykowałby ograniczenie Ewangelii do pewnego wąskiego, zamkniętego horyzontu ideologicznego. Jeśli te elementy tłumaczą, dlaczego to właśnie Jan Paweł II był tym, który zainicjował praktykę kościelną proszenia o przebaczenie, pomagają one również zrozumieć, jak owa praktyka mogła wzniecić reakcje sprzeciwu w łonie samej wspólnoty kościelnej, gdzie tak wiele jest różnych kontekstów historyczno-kulturalnych, poziomów zaangażowania, wprowadzenia w wiarę i zrozumienia horyzontów ideologicznych, będących wypadkową nowoczesności. Jeśli wielu uznało w inicjatywie papieża ścieżkę prawdy, która może doprowadzić tylko do wzrostu zaufania do przepowiadania Kościoła, u innych wzmogły się wątpliwości, obawy, że w ten sposób mogą się pogłębić uprzedzenia i krytyki

przeciwko Kościołowi, zresztą nie wzbudzając przy tym u innych wzajemności, której chciałoby się oczekiwać. Poza kwestią oceny skutków prawdziwe pytanie, które winniśmy sobie jednak postawić, jest następujące: Czy i w jakiej mierze takie zachowanie jest usprawiedliwione przez Słowo Boże i przez wiarę Kościoła - innymi słowy chodzi o to, aby przejąć się, zająć się głębią i autentycznością, wiarygodnością czynów, które mają być wykonane, bardziej niż rezultatami, jakie przyniosą w wymiarze historyczno-światowym. Jak zamierzyła Międzynarodowa Komisja Teologiczna, studiując kwestię „oczyszczenia pamięci" w jej założeniach biblijnych, teologicznych, hermeneutycznych i moralnych, w jej ewentualnych odniesieniach duszpasterskich[7], aby w konsekwencji uniknąć wszelkiego ryzyka retoryki czy samobiczowania się, przy zachowaniu najważniejszych wymogów ewangelicznych i starając się wydobyć wszelkie ewentualne konsekwencje dla odnowy całej wspólnoty Kościoła.

2. Podstawy biblijne

Wyznania win i połączone z nimi prośby o wybaczenie są stosunkowo łatwe do odnalezienia w Piśmie Świętym, ponieważ występują tam z dość dużą częstotliwością: zwłaszcza ważne dla naszych rozważań są teksty wyznania grzechów całego ludu, również w imieniu przodków. Weźmy choćby wspaniałą modlitwę Azariasza: „Błogosławiony jesteś Ty, Panie, Boże naszych ojców (...) my zgrzeszyliśmy, dopuściliśmy się nieprawości, oddalając się od Ciebie, uchybiliśmy we wszystkim. Nie przestrzegaliśmy Twoich przykazań" (Dn 3, 26,29). Jan Paweł II zauważa w kontekście tego fragmentu: „Tak modlili się Żydzi po powrocie z niewoli babilońskiej (por. również Ba 2,11-13), czując się współodpowiedzialni za winy popełnione przez ich ojców/przodków. Kościół naśladuje ich przykład i prosi o wybaczenie za winy minione, popełnione daw-

[7] Dokument zatytułowany *Memoria e riconciliazione: la Chiesa e le colpe del passato* został poddany pod dyskusję i zaaprobowany w swej ostatecznej formie na sesji odbywającej się w dniach 29 listopada - 3 grudnia 1999 Komisji (ed. It.: Città del Vaticano 2000). Na temat pisał m. in. H.U. von Balthasar w sprawozdaniu *Casta meretrix,* w: *Sponsa Verbi,* Einsiedeln 1971, s. 203-305; z ostatnich opracowań warto wspomnieć: zob. G. Biffi, *Casta meretrix,* Bologna 1996; G. Alberigo, *Chiesa santa e peccatrice. Conversione della Chiesa?,* Bose 1997; *Misericordia sempre. «Casta meretrix» in alcuni testi dei Padri della Chiesa,* red. S. Chialà e L. Cremaschi, Bose 1998; G. Cottier, *Memoria e pentimento. Il rapporto fra Chiesa santa e cristiani peccatori,* Balsamo 2000; A. Maggiolini, *Perche la Chiesa chiede perdono,* Casale Monferrato 2000.

niej przez swoich synów i córki"[8]. To, co może zdumiewać, to fakt, że prośba o przebaczenie win obecna w Biblii nigdy nie jest zwrócona do istot ludzkich/ludzi: w rzeczywistości akty przemocy popełnione przez Izrael względem innym narodów, które miałyby prawo domagać się przeprosin od nich lub od ich potomków, są odczytywane jako wykonanie Bożych zarządzeń (por. np.: Joz 2-11, Pwt 7,2: eksterminacja Kananejczyków; albo 1 Sm 15 i Pwt 25,19: wyniszczenie Amalekitów). W takich wypadkach Boży mandat wydaje się wykluczać jakąkolwiek ewentualną prośbę do ofiar o wybaczenie. Wciąż jednak pozostaje ważne w świadectwie starotestamentalnym poczucie solidarności międzypokoleniowej zarówno w grzechu, jak i w łasce, która wyraża się w wyznaniu wobec Boga „grzechów przodków".

W Nowym Testamencie - gdzie znajdujemy równie silne wezwanie do nawrócenia w obliczu nadejścia daru Bożego miłosierdzia, które dokonało się w Jezusie Chrystusie - nie ma żadnego wskazania, aby Kościół pierwotny zwracał swą uwagę na grzechy przeszłości, aby prosić o wybaczenie za nie. Można to tłumaczyć silną świadomością nowości chrześcijańskiej, która orientuje wspólnotę bardziej w kierunku przyszłości niż przeszłości. Wciąż jednak znajdujemy pewien motyw, który często przewija się w Nowym Testamencie: w Ewangeliach i w listach ambiwalencja doświadczenia chrześcijańskiego jest powszechnie uznana, co dowodzi, że Kościół pierwotny miał jasną świadomość ewentualnych słabości ochrzczonych w świętości Boga. Oprócz tego Jezus odwołuje się do hymnu łaski biblijnego jubileuszu, aby proklamować nadejście owego Bożego „dziś", zbawienia w Jego osobie (Łk 4,21): a właściwym wymogiem jubileuszu (według Kpł 25,8-17) jest, aby zostały wypełnione akty skierowane na odnowienie, ponowne ustawienie porządku pierwotnego, ustanowionego przez Boga względem stworzenia. To domaga się, aby owo „dziś" łaski rozpoczęte od Jezusa i przez Niego (Łk 4,21) stało się obecne w Jego Kościele w sposób szczególny poprzez przebaczenie upraszane i otrzymane od Boga oraz ofiarowane ludziom i proszone u nich, w relacjach dotyczących teraźniejszości, ale i przeszłości, z którą lud Boży czuje się solidarny w jedności Ducha Świętego, który działa w czasie.

[8] Giovanni Paolo II, *Discorso z 1 września 1999*, „L'Osservatore Romano", 2 września 1999, s. 4.

3. Aspekt eklezjologiczny: osobliwość podmiotu eklezjalnego

W rzeczywistości racja przemawiająca za prośbą o przebaczenie win popełnionych w przeszłości przez synów Kościoła leży w samej naturze „podmiotu eklezjalnego": żadna inna wspólnota historyczna nie identyfikuje się ze wszystkimi swoimi członkami kolejnych epok tak, jak lud Boży. Jest to bezpośrednia konsekwencja jego rozpoznawania siebie jako ustanowionego i utrzymywanego w istnieniu przez dar z wysokości dzięki misji Syna i posłanego przez Niego Ducha, który pobudza i karmi wspólnotę eklezjalną/kościelną poprzez Słowo Boże, sakramenty i świadectwo miłości. Spojrzenie wiary rozpoznaje trwałość/trwanie tego czynnika, pryncypium rodzącego Kościół, na każdym etapie swego rozwoju historycznego i prowadzi do uznania, wyznania jego (Kościoła) ontologicznej świętości, owocu obecności i działania tegoż czynnika nadprzyrodzonego, którym jest Chrystus żyjący przez Ducha w swojej wspólnocie. Poza tym w najgłębszej samoświadomości kościelnej tkwi przekonanie, że nie jest on tylko wspólnotą wybranych, doskonałych - elitą, ale zawiera w swoim łonie zarówno sprawiedliwych, jak i grzeszników, tak w obecnym czasie, jak i w przeszłości, w jedności misterium, które tworzy Kościół. Zarówno w łasce, jak i w zranieniu grzechem współcześni ochrzczeni są bliscy i solidarni z tymi z dawniejszych czasów. Dlatego też można powiedzieć, że Kościół - jeden w czasie i w przestrzeni w Chrystusie i w Duchu - jest prawdziwie „jednocześnie święty i wciąż potrzebujący oczyszczenia"[9].

Trzeba rozróżnić zatem świętość Kościoła od świętości w Kościele. Pierwsza, ugruntowana w misji Syna i Ducha, gwarantuje ciągłość w zasadniczej wierności daru Bożego we wspólnocie eklezjalnej/kościelnej aż do końca czasów pobudza oraz pomaga wierzącym dążyć do osobistej świętości. Druga z nich odnosi się natomiast do daru szczególnego, który każdy otrzymuje, z którego przyjęcia i „wydawania owoców" składa się wypełnienie swego powołania i misji. Świętość osobista jest zorientowana na Boga i na innych – i ma tym samym charakter zasadniczo społeczny: jest to świętość w Kościele, skierowana na dobro wszystkich. Kościół powinien otoczyć troską tę świętość osobistą swoich członków jako dobro największe.

Podobnie Kościół będzie obciążany konsekwencjami ich win w mocy Chrystusa jako swojej Głowy, który przyjął na siebie grzechy całego

[9] *Lumen Gentium*, 8.

świata. To przekonanie jest wyrażone w sposób szczególnie skuteczny przez Ojców Kościoła w użytym sformułowania Matka - Kościół (Mater Ecclesia), które to w „myśli protopatrystycznej jest centralną koncepcją przepowiadania chrześcijańskiego"[10]: „jako prawdziwa Matka, Kościół nie będzie mógł pozostać niezraniony grzechami swoich dzieci żyjących dzisiaj, jak i wczoraj, nie przestając jednak wciąż ich kochać, posuwając się aż do wzięcia na siebie ciężaru win przez nich popełnionych w każdym czasie. W tym sensie Kościół rozpoznaje siebie jako egzystencjalnie święty w swoich świętych: podczas gdy jednak cieszy się tą świętością i uważa ją za dobrodziejstwo, wyznaje niemniej, że jest grzeszny, nie tyle jako podmiot grzechu, ile przyjmuje przez matczyną solidarność ciężary win swoich synów, aby współpracować nad ich przezwyciężaniem na drodze pokuty i odnowy życia[11]. Dlatego też Kościół święty dostrzega obowiązek „głębokiego ubolewania z powodu słabości tylu swoich synów i córek, którzy zeszpecili jego oblicze, przeszkadzając, uniemożliwiając mu dogłębną refleksję obrazu swego Pana ukrzyżowanego, świadka niezwyciężonego miłości cierpliwej i pokornej łagodności"[12].

4. Podejście hermeneutyczne

Aby wyodrębnić, wskazać winy popełnione w przeszłości, co do których należy prosić o przebaczenie, trzeba również połączyć poprawny ich osąd z punktu widzenia historycznego, jak i teologicznego. Sam tylko osąd historyczny nie wystarczy: mógłby on usprawiedliwić każdy czyn i działanie w imię okoliczności i mentalności danego okresu. Jak zauważa Benedetto Croce, „historia nie jest mścicielką (tą, która wymierza spra-

[10] K. Delahaye, *La Comunità. Madre dei credenti,* Bari 1974, s. 110. Zob. również H. Rahner, *Mater Ecclesia. Inni di lode alla Chiesa tratti dal primo millennia della letteratura cristiana,* Milano 1972.

[11] Wyrażenie *peccatrix Ecclesia* znajduje się już w tradycji patrystycznej: zob. np.: J. Doignon, *Peccatrix Ecclesia. Une formule d'inspiration origénienne chez Hilaire de Poitiers,* „Revue des Sciences Philosophiques et Théologiques", 74(1990), s. 255-258. Jest tam sprecyzowane w kontekście, że motyw nierządnicy, który przedstawia Kościół jest interpretowany przez Ojców ze specyficznym akcentem: ponieważ święci powinni udzielać świętości komukolwiek, Kościół będzie dla Ambrożego *casta meretrix* (czysta nierządnica) *(Expositio Evangelii secundum Lucam,* 1,3: *PL* 15, 1598), odnosząc ten przymiotnik do konstytutywnej świętości Kościoła a rzeczownik do relacji, jaką on powinien koniecznie mieć z grzesznikami, aby przekazywać im Boży dar. Zob. G. Biffi, *Casta meretrix,* dz. cyt.

[12] TMA, 35.

wiedliwość), ale tą, która usprawiedliwia!". Trzeba by dlatego połączyć z dochodzeniem historycznym moralny osąd inspirowany Ewangelią: należy zadać sobie pytanie: co dokładnie się wydarzyło? Co zostało powiedziane i uczynione? Tylko wówczas, gdy zostaną udzielone wyczerpujące odpowiedzi jako owoc szczegółowego i skrupulatnego osądu historycznego, będziemy mogli postawić pytanie, czy to, co się stało, co zostało powiedziane lub uczynione, może być interpretowane jako zgodne z Ewangelią czy też jej przeciwne. W przypadku, kiedy nie byłoby z nią zgodne, czy synowie Kościoła, którzy postępowali w ten sposób, mogli zdawać sobie z tego sprawę, wychodząc od kontekstu, w którym działali. Jedynie gdy osiągniemy moralną pewność, że to, co zostało popełnione przeciwko Ewangelii przez niektórych synów Kościoła i w jego imieniu, mogło być przez tychże pojmowane jako takie (tzn. przeciwne Ewangelii) i tym samym można było tego uniknąć. Może to mieć znaczenie, być brane pod uwagę przez Kościół współczesny w kwestii przepraszania za winy przeszłości[13]. W połączeniu tych dwóch osądów – historycznego i teologicznego – trzeba być ciągle świadomym nieuniknionego dystansu i obcości (Entfremdung) pomiędzy teraźniejszością i przeszłością, a także ich przynależności wzajemnej (Zugehórigkeit), która jest tym silniejsza, im chodzi o jeden/jedyny podmiot eklezjalny w akcji: tylko w ten sposób można będzie osiągnąć tę swoistą „fuzję horyzontów" (Horizontverschmelzung), na której zasadza się właściwe interpretowanie[14].

Kościół, stwierdza Jan Paweł II, „nie boi się prawdy, która pochodzi, wynika z historii i jest gotów uznać błędy tam, gdzie są one ustalone i stwierdzone z pewnością, przede wszystkim, kiedy chodzi o szacunek należny osobom i wspólnotom. Kościół jest jednak skłonny wątpić w wyroki uogólnione, czy to uniewinniające, czy to potępiające, a dotyczące różnych epok historycznych. Kościół ufa natomiast dochodzeniom nad przeszłością, przeprowadzanym w kierunku cierpliwego i uczciwego rekonstruowania naukowego, wolnego od uprzedzeń typu wyznaniowego czy ideologicznego, czy to gdy chodzi o oskarżenia wysuwane pod jego adresem, czy też krzywdy przezeń doznane, wycierpiane"[15]. Właśnie dlatego, kiedy osiągniemy moralną pewność, że w przeszłości został popełniony jakiś akt przeciwny miłości, a przecież jej domaga się Ewangelia należy prosić za to o przebaczenie Boga i jeśli to możliwe pokutować i przepraszać. Odrzucenie jakiegokolwiek „ogni storicismo" jest równo-

[13] *Memoria e riconciliazione*, 4.
[14] Zob. H. G. Gadamer, *Verità e metodo*, Mediolan 1985.
[15] Giovanni Paolo II, *Discorso z 1 września 1999*, art. cyt., s. 4.

znaczne z odrzuceniem jakiejkolwiek formy apologetyki z góry założonej, bez względu na fakty: „tylko prawda was wyzwoli (por. J 8,32)".

5. Kwestie etyczne

Na tym etapie rysują się już jasno pewne problemy moralne: jeśli wina zawsze jest połączona z odpowiedzialnością osobistą, jak to możliwe, aby prosić o przebaczenie za winy popełnione przez innych? Czy nie jest to wyłącznie czyste ćwiczenie, zabieg retoryczny, taki, które ma doprowadzić do błędu? W rzeczywistości już zaobserwowaliśmy, jak misterium/tajemnica Kościoła sprawia, że wszyscy ochrzczeni, którzy do niego należą, uczestniczą i mają dostęp do tych samych darów i są współodpowiedzialni za korzystanie z nich: trzeba jednak dodać, że istnieją takie winy, których skutki trwają w historii jeszcze długo po śmierci ich autorów, na przykład podział pomiędzy chrześcijanami. Odpuszczenie winy i prośba o przebaczenie są zatem równoznaczne z oczyszczeniem pamięci, rozumianym jako usunięcie z sumienia wszystkich tych elementów przemocy i sprzeciwiania się prawdzie, które mogłyby jeszcze przeszkadzać w przezwyciężeniu ran, bólów spowodowanych przez winy popełnione w przeszłości. Sprawa z przyjęciem (uznaniem) postanowień Soborów i ta ze zdjęciem wzajemnych anatem rzucanych nawzajem przez podzielonych chrześcijan[16] pokazuje, jaką wagę może mieć akt, czyn dokonany w teraźniejszości dla sposobu, w jaki postrzega się pamięć i spuściznę w niej (teraźniejszości) pielęgnowaną, strzeżoną, co dotyczy nie tylko stosunków pomiędzy Kościołami i wspólnotami eklezjalnymi oddzielonymi, ale również relacji pomiędzy chrześcijanami i żydami, użycia metod brutalnych w obronie i służbie prawdy (np. stosy heretyków), antyświadectw i skandali, których autorami tyle razy byli sami wierzący, kwestii ateizmu albo obojętności wobec zaproszenia ewangelicznego. W nawiązaniu do tego Jan Paweł II stwierdza: „inny bolesny rozdział, do którego synowie Kościoła nie mogą nie wrócić w duchu żalu, obejmuje przyzwolenie wyrażone, zwłaszcza w niektórych wiekach, wobec metod nietolerancji i nawet przemocy w służbie prawdy"[17]. Analogicznie są uznawane ewentualne zaniedbania, co do których synowie Kościoła byliby odpowiedzialni w różnych sytuacjach historii, dotyczących doniesień o niesprawiedliwościach i przemocy: „następną sprawą jest brakujące ro-

[16] Na przykład dokument pomiędzy Rzymem i Konstantynopolem z 7 grudnia 1965 albo Deklaracja Augsburska na temat usprawiedliwienia podpisana przez katolików i luteran z 31 października 1999.

[17] TMA, 35.

zeznanie niemałej liczby chrześcijan względem sytuacji gwałcenia fundamentalnych praw ludzkich. Prośba o przebaczenie dotyczy tego, co zostało zaniedbane lub przemilczane z powodu słabości lub złej, wadliwej oceny tego, co zostało uczynione albo powiedziane w sposób niezdecydowany lub mało efektywny"![18]. Teraz jest zrozumiałe, że przyjęcie ciężaru win popełnionych w przeszłości ma doniosłe znaczenie w perspektywie przezwyciężania sytuacji niesprawiedliwości, przemocy, ucisku, czasem usprawiedliwianych w imię zwykłego utrzymania status quo światowego niektórych społeczeństw, również tych, w których zaznacza się masowa obecność Kościoła i jego instytucji.

6. Wskazania pastoralne

Oczyszczenie pamięci dokonuje się w teraźniejszości i odciska się w niej głęboko, przede wszystkim stymulując to, aby nie powtarzać błędów przeszłości oraz czuwać nad tym, by rany przez nie zadane zostały uleczone, a także by wspierać zgodność życia wiernych z Ewangelią.

„Uznać, rozpoznać upadki dnia wczorajszego – podkreśla papież – jest aktem prawości i odwagi, który nam pomaga wzmocnić naszą wiarę oraz dostrzegać, zauważać i być gotowymi, stawia czoła pokusom i trudom dnia"[19]. Oczywiście należy unikać wszelkiego rodzaju samobiczowania się, które byłoby tylko bezproduktywnym działaniem, oraz starać się właściwie oceniać w różnych sytuacjach dobór form, przy pomocy których następuje owo uznanie win i prośba o ich przebaczenie, ażeby uniemożliwić wszelkie opaczne rozumienie i instrumentalizację tych gestów, zwłaszcza kiedy pracuje się w środowisku misyjnym albo w kontekście dialogu między religijnego. Ponadto wciąż jest wielce znaczące, aby każda prośba o przebaczenie i także samo ofiarowanie przebaczenia dokonywało się pod znakiem wzajemności, pomimo że trzeba zawsze świadczyć o prawdzie w duchu zupełnej bezinteresowności. Dlatego też w przypominaniu, że „chrześcijanie są zaproszeni, wezwani do wzięcia odpowiedzialności przed Bogiem i ludźmi dotkniętymi, obrażonymi przez ich zachowania, za słabości przez nich popełnione", papież dodaje znacząco: „niech to czynią, nie żądając nic w zamian, silni jedynie »miłością Boga która rozlana została w naszych sercach« (Rz 5,5)"[20]. Jeśli z jednej strony ostrożność i roztropność się narzucają, z drugiej strony nie powinny

[18] Giovanni Paolo II, *Discorso z l września 1999*, art. cyt., s. 4.
[19] TMA, 33.
[20] *Incarnationis mysterium*, 11.

one nigdy powstrzymać procesu oczyszczania pamięci, której nadchodząca prawda Ewangelii i siła faktów, mogą się domagać.

W szczególności charakter przykładu, który niosą ze sobą podobne akty, powinien być przyjęty, naśladowany przez inne instytucje historyczne, od których też mogłoby się wymagać podobnego „oczyszczenia pamięci", nawet jeśli różność podmiotów wchodzących tu w grę względem podmiotu eklezjalnego, mogłyby mieć bardzo słabą analogię. Jan Paweł II stwierdza: „prośba o przebaczenie (...) dotyczy w pierwszym rzędzie życia Kościoła, jego misji obwieszczania zbawienia, jego świadectwa o Chrystusie, jego zaangażowania dla jedności, jednym słowem harmonii, która powinna wyróżniać egzystencję chrześcijańską, bycie chrześcijaninem. Ale światło i siła ewangelii, którą żyje Kościół, mają zdolność, moc oświetlania/oświecania i wspierania wyborów i czynów/działań społeczeństwa cywilnego, przy pełnym poszanowaniu jego autonomii (...). Na progu trzeciego tysiąclecia, można mieć nadzieję, należy się spodziewać, że politycy i narody odpowiedzialne za rany często stare, pozwolą się prowadzić przez ducha przebaczenia i pojednania, głoszonego przez Kościół i przemogą się do rozwiązania spornych kwestii za sprawą szczerego i otwartego dialogu"[21].

7. Posłuszeństwo Prawdzie

Ostatni argument, rację tłumaczącą wezwanie papieża do „oczyszczenia pamięci", dostrzegamy w jego bezwarunkowym zaufaniu w siłę Prawdy, która jedynie może wyzwalać: dlatego też papież nalega, mówiąc, że dla Kościoła „prośba o przebaczenie nie powinna być pojmowana jako manifestacja udawanej pokory ani jako odrzucenie, zaparcie się swojej dwutysiącletniej tradycji, ze wszech miar bogatej w zasługi na polu miłosierdzia, kultury i świętości. Kościół jedynie odpowiada na niemożliwy do odrzucenia wymóg Prawdy, która obok aspektów pozytywnych dostrzega i uznaje ograniczenia oraz słabości ludzkie różnych pokoleń uczniów Chrystusa"[22]. Prawda nie potrzebuje obrony; ona sama siebie broni, promieniując swą własną siłą: „z tych bolesnych śladów przeszłości powstaje lekcja na przyszłość, która powinna wieść każdego chrześcijanina do rozważenia złotej zasady podyktowanej przez Sobór: «prawda nie narzuca się

[21] Giovanni Paolo II, *Discorso do uczestników Międzynarodowego Sympozjum na temat studium nad inkwizycją, przygotowanego przez Komisję Teologiczno-Historyczną Komitetu Centralnego Jubileuszu z 31 października 1998.*

[22] Giovanni Paolo II, *Discorso z 1 września 1999*, „L'Osservatore Romano", 1 września 1999, s. 4.

inaczej jak tylko siłą samej prawdy, która przenika umysły łagodnie i jednocześnie z mocą»"[23]. Dlatego też uznanie win minionych jest aktem profetycznej wolności, który wynika z kalkulacji dotyczących bezpośrednich skutków takiego działania i narzuca się w perspektywie posłuszeństwa Bogu i wymaganiom Jego prawdy. Poza taką optyką każde porozumienie jest możliwe: wewnątrz niej „oczyszczenie pamięci" przynosi owoce Ducha: „miłość, radość, pokój, cierpliwość, życzliwość, dobroć, wierność, łagodność, umiarkowanie, panowanie nad sobą" (Ga 5,22). Przeciwko tym rzeczom – dodaje Apostoł – „nie ma Prawa" (Ga 5,23); ani nawet tej zasady ludzkiej roztropności, która chce dochodzić do porozumienia albo utrzymywać już zdobyte pozycje, bardziej niż być posłuszną prawdzie Bożej i tylko Bogu samemu się podobać.

Przekład z j. włoskiego ks. T. Fitych, ks. D. Iwański

Sommario

Il tema della Chiesa Cattolica di fronte alle colpe del passato alla luce di una „purificazione della memoria", ci rivela indubbiamente il suo carattere di novità. Non ha precedenti l'invito che Giovanni Paolo II ha rivolto alla Chiesa a riconoscere le colpe del passato che le consenta di rinnovarsi in maniera più credibile nel presente. L'analisi di quest'invito del Papa deve tener conto dei suoi presupposti biblici, teologici, ermeneutici e morali, e delle sue possibili ricadute pastorali. La ragione ultima della "purificazione della memoria" va comunque riconosciuta nella sua incondizionata fiducia nella forza della verità, che sola rende liberi. La verità non ha bisogno di difese: essa si difende da sé.

[23] TMA, 35. Cytat z Soboru Watykańskiego II pochodzi z *Dignitatis Humanae*, 1.